

Gdzie na wycieczkę? Barania Góra doliną Białej, zejście doliną Czarnej Wisłki

Data publikacji: 14.10.2023 10:55

17 lub 20 km wędrówki, zdobycie drugiego co do wysokości szczytu Beskidu Śląskiego, podziwianie dwóch malowniczych strumieni dających początek królowej polskich rzek – tak streścić można tę propozycję wycieczki.

□

Propozycja wycieczki odpowiednia jest dla turystów zmotoryzowanych, gdyż dojazd na ostatni parking w Wiśle Czarnym bez samochodu jest kłopotliwy, a autobusy dojeżdżające do przystanku Wisła Czarne Fojtula nie kursują często. Gdy wybierzemy się na tę wycieczkę większą grupą, w dwa samochody, to idealnym rozwiązaniem jest pozostawienie jednego z nich [na parkingu nieco poniżej, u wylotu doliny Czarnej Wisłki](#), drugiego zaś powyżej, [na parkingu u wylotu Białej Wisłki](#), z którego wyruszamy na trasę wycieczki. Jeśli nie dysponujemy dwoma samochodami, to na końcu wycieczki czeka nas jeszcze dodatkowe 2,5 lub 3 km dojazdu do samochodu.

Wycieczkę rozpoczynamy na parkingu w Wiśle Czarnym. Parking jest płatny, prowadzi go miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, a dochód przeznaczony jest na działalność OSP.

Od parkingu kierujemy się w górę. Przez pierwsze prawie 3 km asfaltową drogą w górę prowadzą nas znaki niebieskiego szlaku turystycznego. Po prawej stronie cały czas podziwiać możemy potok Białej Wisłki. W wielu miejscach widoczne są także skały na przeciwległym brzegu Białej Wisłki wspaniale ukazujące budowę geologiczną Beskidów. Odslonięte są skały górnych warstw godulskich, mamy pełen przegląd tworzących masyw Baraniej Góry zlepieńców i piaskowców.

Po lewej stronie drogi zaś usytuowanych jest wiele obiektów będących infrastrukturą dla licznie odbywających się na tej trasie kuligów – chaty i wiaty, w których dla uczestników kuligów organizowane są biesiady przy ogniskach.

Po niespełna 3 km od parkingu na rozwidleniu dróg skręcamy – za znakami niebieskiego szlaku turystycznego – w prawo. Po chwili kończy się asfalt. To tutaj znajdują się Kaskady Rodła – zespół ponad dwudziestu wodospadów różnej wielkości. Nazwę „Kaskady Rodła” nadał im w 1987 roku ówczesny przewodniczący Towarzystwa Miłośników Wisły Jan Krop. Rodło to wymyślony w 1933r symbol Związku Polaków w Niemczech - organizacji utworzonej przez ludność polską walczącą o zapewnienie Polakom praw mniejszości narodowej, która nie mogła używać polskiego godła narodowego. Znak ten ma obrazować rzekę Wisłę z zaznaczeniem Krakowa jako symbol łączności z matczyną oraz zjednoczenia ziem polskich.

O ile do tego miejsca jest to trasa spacerowa, dostępna nawet z wózkami tak dziecięcymi, jak inwalidzkimi, to dalej szlak prowadzi już górską kamienistą drogą. I stromo wspina się w górę. Idziemy prawie cały czas przez las, w zasadzie jedynie po 2,5 km od końca asfaltu, w miejscu, w którym szlak skręca ostro w lewo, na prawo widoczna jest panorama. W zależności od widoczności zobaczyć stamtąd można pasmo Czantorii i znajdujące się w dali, za nim, szczyty tzw Beskidu Morawsko-Śląskiego, czyli tej części Beskidu Śląskiego, która po 1920 roku znalazła się po czechosłowackiej stronie granicy państwowej.

Idąc dalej nieco powyżej tego miejsca po prawej stronie napotkamy ostatnie na tej trasie źródło. Nie zawsze jednak cieknie z niego woda. Jeśli więc potrzebujemy uzupełnić jej zapas, to lepiej zrobić to nieco wcześniej.

Ostatni odcinek niebieskiego szlaku turystycznego na Baranią Górę jest stromy i kamienisty. Gdy już zdobędziemy szczyt, to jeśli chcemy podziwiać rozległą panoramę, to musimy pokonać jeszcze schody wiodące na wysoką na 15 metrów wieżę widokową. Z wieży przy dobrej widoczności widać Beskid Mały, Makowski, Żywiecki, Śląski, Śląsko-Morawski, Tatry, Małą Fatrę, Jaworniki, Góry Strażowskie. Łatwo jest także zorientować się, co widzimy, gdyż na wieży zamontowano cztery wygrawerowane tablice z opisem panoram widokowych na wszystkie cztery strony świata. Na dole wieży zaś umieszczona jest tablica upamiętniająca polskich partyzantów. Dowiemy się z niej, że „W

latach 1943-1945 w Beskidzie Śląskim operowały oddziały partyzanckie Armii Krajowej tocząc walkę z okupantem niemieckim. W masywie Baraniej Góry Polscy Żołnierze znajdowali schronienie i odpoczynek. W latach 1945-1947 mieścił się tu sztab VII Okręgu Śląskiego Zgrupowania partyzanckiego Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flame ps. Bartek. Zgrupowanie to było największą siłą antykomunistycznego zbrojnego podziemia w Beskidzie Śląskim i Żywieckim.”.

Ze szczytu Baraniej Góry poprowadzą nas znaki czerwonego – Głównego Szlaku Beskidzkiego. Szlak wiedzie w dół miejscami kamienistą, a miejscami prowadzącą przez teren bardzo podmokłą drogą. By turyści nie brnęli po kostki lub wyżej w wodzie i błocie, w najbardziej podmokłych miejscach ułożono drewniane kłody. Gdy jest mokro, to przechodzi się przez nie niczym po pływającym moście. W miejscu tym trzeba bardzo uważać, by nie poślizgnąć się na mokrym drewnie.

Po niespełna 3 km wędrówki biegnącymi wspólnie czerwonym, zielonym oraz niebieskim szlakiem turystycznym dojdziemy do Schroniska PTTK na Przysłopiu pod Baranią. Pod koniec XIX wieku rządzący wówczas na tym terenie Habsburgowie wybudowali na Przysłopiu drewniany zameczek myśliwski. Obiekt ten służył jako schronisko w latach 1925-1979. W latach 80. XX wieku został on przeniesiony do centrum Wisły, gdzie obecnie możemy go obejrzeć. Na Przysłopiu natomiast w latach 70. XX wieku wybudowano wielki gmach obecnego schroniska. Obok zaś znajduje się Muzeum Turystyki Górskiej Baraniogórskiego Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej. Obejrzeć tam można eksponaty związane z historią Beskidu Śląskiego.

Spod schroniska kierujemy się w dół za znakami czerwonego szlaku turystycznego. Po kilometrze szlak doprowadza nas do drogi asfaltowej. Skręcamy nią w prawo. Odtąd już do końca tej wycieczki pod stopami będziemy mieli asfalt.

Po niecałym pół kilometrze od dojścia do drogi asfaltowej na rozwidleniu dróg i szlaków, w miejscu, gdzie początek (lub koniec) ma czarny szlak turystyczny, my skręcamy w prawo kierując się właśnie znakami czarnego szlaku turystycznego. Ten po 4,5 km wędrówki wzdłuż potoku Czarnej Wiselki doprowadzi nas do parkingu nieopodal drogi, którą jechaliśmy w górę, na parking z którego rozpoczynaliśmy naszą wędrówkę.

Za nami [17 km wędrówki](#).

Jeśli przyjechaliśmy w dwa samochody, to kierowca pozostawionego tutaj pojazdu zawozi kierowcę auta zaparkowanego przy OSP po jego pojazd. Jeśli zaś przyjechaliśmy jednym tylko samochodem, to czeka nas jeszcze [2,5 km wędrówki drogą w górę](#), jeśli zdecydujemy się na dojście najkrótsze, lub [3 km, jeśli wolimy iść dalej, ale nie główną drogą](#).

(indi)